

PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnośnienia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Posztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petirowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia z wyjątkiem: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petirowy lub jego miejsce.

W sprawie kościoła.

Przeszło dwieście wozów kamieni na fundamenta pod budowę nowego kościoła jest gotowych do przewiezienia na plac kościelny. Od środy dworskie fornalki z Mazowszan zaczęły zwózkę. Koniecznym jest udział posiadających konie w mieście i włościan okolicznych. Kamienie złożone są przy placie obok przejazdu na szosie Skaryszewskiej. Rogatkowego furmanki nie płacą. Nie potrzebujemy, zdaje się, zachęcać parafjan, pośpiech zaś jest konieczny, bo świeże wagony z kamieniami przychodzą i trzeba je z plantu usuwać.

Zakłady Tow. Dobroczynności w RADOMIU.

OCHRONA DZIECIĘCA na Starem-Mieście.

Na przedstawienie rady gubernialnej dobroczynności publicznej, Ministerjum spraw wewnętrznych zgodziło się, aby ofiarowana przez ś. p. Zenona Krasowskiego i zabezpieczona na majątku Grzmiąca suma rb. 12,000 została przekazana radomskiemu Towarzystwu, Dobroczynności pod warunkiem urządzenia przy istniejącej ochronie dziecięcej na Starem-Mieście oddziału dla 12 sierot ze wsi Grzmiąca pochodzących.

Przyjmując ten warunek, rada Towarzystwa uznała za konieczne rozszerzenie dotychczasowego lokalu ochrony i w tym celu postanowiła przybudować do starego domu jedną salę dużą dla zajęć i dwa pokoje, a nadto w starym domu, w miejsce małych pokojów, urządzić trzy duże sale: jadalną i dwie sypialne.

W wykonaniu tej uchwały, w lecie roku zeszłego

przystąpiono do budowy i takowa przed zimą zupełnie nkończona została. Nadto rozszerzone zostały budynki gospodarcze, a koszt wszystkich robót wyniósł około trzech tysięcy rubli. Budowa wykonana została według planu i pod kierunkiem budowniczego miasta, p. Stefana Lamparskiego, który pracę swoją ofiarował Towarzystwu zupełnie bezinteresownie, dzięki czemu, koszt budowy znacznie się zmniejszył. Obecnie pomieszczenie ochrony jest tak obszerne, że rada Towarzystwa, stosownie do przyjętego zobowiązania, mogła powiększyć etat stałych wychowawców o 12 łóżecek, a przybudowana sala zajęć jest tak obszerna, że w niej pomieścić się może około 100 dzieci, a ponieważ w sali tej urządzona została wyborna wentylacja, przeto pomieszczenie dzieci i pod względem zdrowotnym nie pozostawia nic do życzenia.

Uboga ludność okoliczna skwapliwie skorzystała z rozszerzenia lokalu i obecnie prawie wszystkie miejsca w ochronie są już zajęte.

W dniu 1 stycznia 1898 r. stałych wychowawców w ochronie było 18: chłopców 10 i dziewczynek 8.

W roku sprawozdawczym ubył czworo dzieci, a mianowicie trzech chłopców, po skończeniu przez nich szkoły miejskiej, oddano na naukę do piekarza, cukiernika i drukarza, a jedną dziewczynkę oddano do służby. Na miejsce ich przyjęto do ochrony sześć innych sierot, w skutek czego w d. 1 stycznia 1899 r. stałych wychowawców ochrony było 20: chłopców 10 i dziewczynkę 10. W ciągu roku sprawozdawczego siedmioro dzieci uczęszczało do szkoły miejskiej, inne zaś młodsze, jak również i dzieci przychodnie pod kierunkiem nadzoreczni, zajęte były odpowiednimi robotami.

Skutkiem przedsięwziętych robót budowlanych i poniesionych na to wydatków, fundusze ochrony ruchome znacznie się zmniejszyły, Tow. dobroczynności ma jednak nadzieję, że społeczeństwo, które powołało do życia tę pożyteczną instytucję, nie da jej upaść i że nadal serdecznie popierać ją będzie. Rok ubiegły był tego dowodem: chociaż ofiarność publiczna skierowała się głównie na budowę nowego kościoła w Radomiu, jednakże ludzie dobry nie zapomnieli i o ochronie na Starem-Mieście. Zawdzięczając tej ofiarności, ochrona w roku sprawozdawczym miała dochodu 3578 rb. 89 kop., t. j. nie mniej, jak w latach ubiegłych, chociaż w roku tym nie otrzymała zwykłego zasiłku Ministerjum spraw wewnętrznych.

CZYTELNIĄ BEZPŁATNĄ

dla rzemieślników i niezamożnych mieszkańców m. Radomia.

W ciągu roku 1897 Czytelnia bezpłatna otwartą była 206 razy. W tym czasie wydano 13,390 tomów, w tej liczbie w języku rosyjskim 618 tomów. Przecięciowo wydawano dziennie 65 tomów dla 62 czytelników.

Z ogólnej liczby 13,390 tomów w obu językach wydano: dzieł moralno religijnych 238, dzieł naukowych 1,680, wydawnictw dla młodzieży ludowych 1,270, belletrystycznych i poetyckich 8,386, wreszcie roczników pism periodycznych 1,816 tomów. Najpopularniejszymi były utwory oryginalne swojskich autorów.

W dniu 1 stycznia 1898 r. stałych czytelników było 506. W ciągu roku przybyło 119, ubyło zaś: z powodu śmierci 1, z powodu wyjazdu z Radomia 34, wykreślono na własne żądanie 15, wykreślono za nie stosowanie się do regulaminu Czytelni 24, razem ubyło 74, pozostało zatem na r. 1899 czytelników stałych 551. Przeważa ich część, bo 380 osób, należy do klasy rzemieślniczej, pozostali zaś rekrutują się z najrozmaitszych sfer społecznych, są to kupcy, oficjaliści prywatni i t. p.

W ciągu roku sprawozdawczego nabyto z funduszu Czytelni 43 dzieł w 66 tomach, otrzymano zaś jako ofiary od różnych osób 207 dzieł w 240 tomach, Czytelnia zatem w dniu 1 stycznia 1899 r. posiadała 2,970 dzieł w 3,698 tomach w języku polskim i 356 dzieł w 414 tomach w języku rosyjskim. Ogółem więc posiadała 3,326 dzieł w 4,112 tomach.

Z powodu zażądania przez władzę właściwą katalogu znajdujących się w Czytelni książek, oraz z powodu pogłoszek dziennikarskich, jakoby z rozporządzenia władzy miał być ułożony katalog normalny i dla takiego typu czytelnicy bezpłatnych, rada Towarzystwa postanowiła wstrzymać się z nabywaniem nowych książek aż do czasu wyjaśnienia tych pogłoszek. Dla tej przyczyny, w roku sprawozdawczym nabyto dla Czytelni nowych książek tylko za rb. 11 kop. 95.

Z pism i wydawnictw periodycznych w roku sprawozdawczym Czytelnia otrzymała bezpłatnie: „Gazetę Rzemieślniczą,” „Przegląd Pedagogiczny,” „Ogrodnik Polski,” „Przyjaciela Zwierząt,” „Zorzę” i „Głos”.

2)

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Fankła Maślanki.

(Dalszy ciąg)

Wosia Kalinowskiego spotkałem po raz pierwszy w niezwyklej okolicznościach. Lat temu... no! kawał czasu—ale pamiętam, jakby to wczoraj było.

Polowaliśmy n Olbrysia Bilskiego, a raczej z Olbrysiem, bo wówczas nikt o granicę nie pytał, jeździło się z wioski do wioski, z majątku do majątku, po całym powiecie... Polowaliśmy tedy zaproszeni przez Olbrysia, ja i z dziesięciu jeszcze sąsiadów, w kilkanaście strzelb, w kilka sfor chartów, to z flintami po kniejach, to naprzemian harcując za szarakiem z psami, o ile pole dopisało, a koty na miękkim śniegu zapadały, przenosząc się całą kawalkatą z miejsca na miejsce, obozując po lasach, noclegując po karczmach lub w najbliższym dworku szlacheckim.

Tłukliśmy się tak od tygodnia, zbobrowawszy sąsiednią Olbrysiowym Wydmuchom okolicę, z dobrym zresztą rezultatem, bo prócz jakiej setki szaraków, padło i kilku rogaczy i zabłąkany ze Świętokrzyskiego jelen. Humory były złote, amunicji żołądkowej nie brakło, że zaś nikomu do domu nie było pilno,

przeło wypocząwszy w niedzielę w Pogwizdowie pod dachem Fortusia Jangrota, który się był niedawno z siostrą Olbrysia, panną Bromą, ożenił, wyruszyliśmy w poniedziałek w dalszym ciągu do lasów Obręczny, majątku pana Antoniego Myszewskiego, jednego z najpoważniejszych obywateli, człowieka zamożnego, ojca trzech ślicznych córek, podówczas załodwie podłotków, bo najstarsza załedwie piętnasty rok zaczynała.

W Obręcznej była stolica dzików. Las dębowy z podszywką, nietknięty. Przygotowaliśmy się odpowiednio, wzięwszy kilkadziesiąt obławy. Charty i ogary zostały w Pogwizdowie, natomiast Fortuś zebrał trzy party pijawek, które woli stanowiły, i rannikiem w knieje!

Do dworu w Obręcznej nie dawaliśmy znać nawet o naszej wyprawie, bo wtenczas—jak to już nadmieniałem—nie było we zwyczaju prosić o pozwolenie zapołowania, obiecując sobie wieczorem wraz z trofeami myśliwskimi najechać niespodzianie kochanego Mysia,—lecz zabrawszy po drodze gajowych, dla wskazania najlepszych stanowisk, ruszyliśmy w sześć łubianych sani prosto w lasy.

Dzień wstał, jasny, wyiskrzony, chociaż śnieg zlekka pruszył, zasypując stare tropy i lekki wiatr od różanego wschodu pociągał. W lesie natomiast była zupełna cisza, tylko niekiedy młody dębecek strząsnął okiścią, lub stadko wron w przelocie załopotowało nad siecią drzewnych konarów.

Na polankach leśnych, na przecinkach, jeden obraz biały, z sinym refleksem. W górze migotliwe barwy rozświetli, płynącej wśród płatków śnieżnych z błękitnego nieba.

Mróz brał na dzień.

Przybyliśmy na jedną z polanek, gdzie już oczekiwaliśmy obławy. Kilkadzieciąt chłopca z kotatkami i kijami w rękę, w kożuchach rozpiętych na piersiach, stało, przestępując z nogi na nogę, gwarząc półgłosem, aby zwierza przed czasem nie płoszyć.

Nie zwlekając, zaczynamy. My na stanowiska, a gajowi na skrzydłach obławy w głąb lasu. Trzech psiarów z kundysami także. Sanie z kuchtą i wiktuałami odesłaliśmy do najbliższej leśniczówki.

Pierwszy zakład wypadł od granicy Pogwizdowa, ku traktowi wiodącemu do miasteczka.

Zagrały trąbki—obława ruszyła.

Mnie dostało się stanowisko na samym brzeżku lasu, gdzie jak upewniał stary gajus, ruszone świnie muszą przechodzić, chcąc się przedostać do leżącej za traktem gęstej poręby. Najbliżej mnie stał Tomek Skalski, znakomity strzelec, dalej Olbrys, Fortuś i Staszek Zawilski, pierwszy raz będący na tego rodzaju łowach.

Stoiśmy—zrazu nic... tylko hukanie obławy i tępy loskot uderzeń kijami o pnie drzewne. Nagle jakby i to ucichło, bo na chwilę tylko skrzywienie opalonej sosny, pod którą mię ustawiono, slyszalem, a potem... rozległ się wrzask, ściśniętą mrozem ziemią, mimo powłoki śniegowej, poszedł głuchy tętent, słychać było łomot łamanych gałęzi i dziwny szum, podobny do stękania, przebiegł urywaniem echem przez gąszcz leśny.

Naganka ruszyła całe stado. Pomknęła jednak widocznie daleko, bo między głosami hukającej naganki, a odgłosem pędzącego zwierza, zalegała miarowa przestrzeń ciszy; echa gonily się, ścierały, plą-

OGŁOSZENIA.

Skład Materiałów Aptecznych
F. CIESZKOWSKIEGOw Radomiu
POLECA PO CENACH B. NIZKICH:

Oliwę do jedzenia Nicejską
Oliwę do maszyn
Oliwę do palenia
Essencję octową
Masę Politurową do posadzek
Zaprawę do posadzek
Ultramarynę i Farbkę do bielizny
Farbkę kremową do flaków i koronek
Krochmal i Błyszcz do bielizny

Proszek do czyszczenia metali
Papryka Węgierska oryginalna do potraw
Szafran i Wanille
Wodę Kolońską 4711 z Kolonji
Ekstrakt do Wody Kolońskiej
Perfumy zagraniczne na luty
Wielki wybór Perfum zagranicznych i
Mydła toaletowych

80—6

Wyłączna sprzedaż Wód Mineralnych z Instytutu Aptekarzy Warszawskich

HUMBERG & C-o.Wielki wybór Welocypedów
Nowe Modele na r. 1899.SKŁAD FABRYCZNY W WARSZAWIE
57 NOWY ŚWIAT 57.

1857—4

FILJA

Rektyfikacji Warszawskiej
W RADOMIU

ul. Lubelska 138 (dawniej pod Kasztanami) wprost ul. Kościelnej

Na nadchodzące święta zaopatrzoną została w wielki wybór
wódek mocnych i słodkich z podwójnie oczyszczonego spirytusu,
oraz wina, koniaki, rumy, likiery, zagraniczne i takowe poleca

Zarządzający Filją
L. Koziarski.

88—3

Na sezon wiosenny i letni

nadeszły świeże materiały

do magazynu pod firmą:

L. Celewiczw Radomiu, ulica Lubelska № 148,
w Kielcach, róg Dużej i Pocztowej.

Franouzka bona, niemka z krawieczyzną, go-
spodyn z świadczeniami, hony polki, ogrodnik
poszukują posad. Biuro nauczycielskie M.
Szenk.

75—1

AKUSZERKA

przyjmuje na czas dłuższy. Udziela porad
swej specjalności. Pokoje oddzielne. Cena
przystępna; w Warszawie Złota 35, 2-gie pię-
tro front.

2683—4

UCZEŃ
potrzebny do Dentysty dom
W. Lubońskiego I-e piętro.

73—4

Mam honor zawiadomić mieszkańców Ra-
domia i Okolic, iż Cukiernia moja, pod
firmą „Warszawska“, zaopatrzona zosta-
ła w towary Świąteczne z pierwszorzę-
dnych firm Warszawskich, Makę znaną
dobroci braci Krausse z Lublina. Dro-
żę wyborowe. Z poważaniem

82—1

M. Wasilewska.

Uczeń lub Uczennica
potrzebni do apteki na dogodnych
warunkach.

Nowe-Miasto, gub. Piotrkowska.

85—3

Towarzystwo „Łowickie“
nawozów sztucznych

Zamówienia na sezon wiosenny przyjmuje:

Kantor J. Helbicha

w RADOMIU. 71—1

LEŚNIK

wykwalifikowany, znający się na sadzeniu
taksowaniu i wyróbce leśnej — posiadający
świadcstwa poważnych ziemian, może objąć
zaraz odpowiednie miejsce. Wiadomość w
kantorze J. Helbicha w Radomiu.

81—1

Gimnazystka z patentem i praktyką kasjerską
poszukuje miejsca kasjerki lub nauczycielki—
w mieście lub na wyjazd—lub też korepetycji
w mieście.

Łaskawe oferty: „Z. Frank, Zarząd drogi,
Wydział Handlowy, Radom.”

84—1

Kupię przy krańcu miasta, miasteczka lub
osady dworek z ogrodem, albo niewielki pod-
miejski folwark. Oferty proszę nadsyłać:
Warszawa, Chmielna 76 m. 31. 76—1

NOWOOTWORZONY
Warszawski Magazyn

w Radomiu, ulica Lubelska, dom W go
Pazdona, poleca w wielkim wyborze
wszelką konfekcję męską. Ceny mo-
żliwie niskie. 58—1

ZDOLNA KRAWCOWA
z Warszawy

przyjmuje robotę do domu, lub też na
przychodnię prywatnie. Adres: Górki
Lubelskie, dom Romanowicza. 77—1

Folwark pięciowłokowy położo-
ny nad dużą rzeką—do sprzedania
zaraz za rb. 6,500, bez towarzy-
stwa. Wiadomość w Redakcji.

Sekcja VII-a Górniczo-Hutnicza
Warszawskiego Oddziału Najwyżej zatwierdzonego
Towarzystwa popierania rosyjskiego
przemysłu i handlu

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że posiadając w swym gronie specjalistów
każdego kierunku górniczego, bezpłatnie informuje potrzebujących we wszystkich spr-
wach, dotyczących przemysłu górniczego i hutniczego (poszukiwań, ekspertyz, eksploa-
tacji i t. d.) o ile nie pociąga to jakich kosztów (wyjazdy, analizy i t. d.) Zgłaszać się
należy listownie lub osobiście: do Sekcji Górniczo - Hutniczej w Dąbrowie Górniczej
(w gmachu Resursy). 397—8

Redakcja „Jednodniówki“

na rzecz Warszawskiej kasy przezorności i pomocy dla Litera-
tów i Dziennikarzy p. t.:

„GROSZ DO GROSZA“

donosi, iż ogłoszenia do tejże przyjmuje wyłącznie **Warszawskie**
Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.

Cena ogłoszenia następująca: cała stronica (30×22 cent.)
rb. 50, pół stronicy rb. 30. 78—1

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości
iż niżej wykazane ni-odebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażer-
ów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publicz-
ną licytację, po upływie 3 ch miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprze-
dazy nastąpi osobne ogłoszenie. 8835—2

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacja wysyłająca	Stacja od- bierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P. F.
1899 rok.								
653	20 5	23 1	Warszawa	Garbatka	Szperling	Okaz. frachtu	waga decymal	1 2 02
624	22 1	26 1			Baranek	"	lustra	1 2 20
68	11 1	20 2	Kostopol	Skarżysko	Milsztejn	"	krzesła	1 — 10
647	28 1	31 1	Lódź	"	Br. Edward	"	wielniany	1 1 —
13122	31 1	1 2	Sosnowiec	"	Nowacki	tenże	meble	42 16 —
3265	1 12 98	12 12	Kostopol	Końskie	Milsztejn	Okaz. frachtu	obrózce dr.	11 6 —

WYSOKIEJ, DOBROCI ORYGINALNE

WINO SZAMPAŃSKIE

FIRMY

DUMINY & C^o AY

|Champagne|

egzystującej od r. 1814.

Dostać można w hurtowych i detalicznych składach win, restauracjach w
Warszawie i na prowincji. — Wyłączna reprezentacja na Królestwo Polskie, oraz
Wilno, Grodno, Kowno etc.

KAROL KOTARSKI,Kantor Agenturowo-Komisowy,
Warszawa, Miodowa 3.

1834—1